

W DRODZE Z RAPTUSEM

Wywiad z Mateuszem „Raptusem” Gierlakiem, ambasadorem marki Mannol, jednym z najbardziej znanych polskich truckerów i propagatorem zdrowego stylu życia.



(Redakcja) Mówią na ciebie Raptus, bo...

(Mateusz „Raptus” Gierlak) Bo taki już ze mnie Raptus (śmiej). Raptus to cały mój styl, charakter i osobowość. Po prostu działam raptownie, jestem roztrzepany. Nie potrafię usiedzieć na miejscu, ciągle gdzieś mnie gna, lubię przygody...

(R) I dlatego zostałeś truckerem przemierzającym Europę?

(M.G.) Na pewno jest w tym sporo prawdy. Złapałem bakcyła dość wcześnie. Mój tata był kierowcą ciężarówki, czasami zabierał mnie w trasy m.in. do Francji czy Ukrainy. Za każdym razem dla małego chłopaka to była wielka przygoda. Mając 20 lat, zacząłem jeździć sam i tak to już się toczy od 14 lat.

(R) Co sprawia ci najwięcej radości w tej, niełatwej przecież, pracy?

(M.G.) Po prostu lubię jeździć, być w drodze, pędzić przed siebie w nieznane i dobrze znane. Kręci mnie przekraczanie granic, nie tylko tych pomiędzy krajami, wyznaczanie nowych kierunków...

(R) No właśnie. Zdecydowanie wyróżniasz się na tle innych kierowców ciężarówek. Naprawdę oryginalny z ciebie trucker.

(M.G.) Taka już moja natura. Lubię się wyróżniać, dbam o wizerunek. A poza tym jestem urodzonym wariatem (śmiej) i niepoprawnym optymistą. Mam talent komediowy, lubię grać, wygłupiać się. Wykorzystuję te umiejętności, prowadząc kanały w mediach społecznościowych. Zależy mi też na przełamywaniu stereotypów, które nagromadziły się wokół naszej społeczności.

Wielu wydaje się, że typowy kierowca to gość w koszuli w kratę z wąsem i brzuszkiem. Sam prowadzę sklep z autorską odzieżą i gadżetami, pokazując, że za kierownicą można wyglądać inaczej.

(R) Bycie popularnym truckerem to jedno. Jesteś znany również jako promotor zdrowego stylu życia.

(M.G.) Dokładnie tak. Po dość ciężkich problemach zdrowotnych, które dopadły mnie kilka lat temu, postanowiłem zmienić styl życia i odżywiania. Postawiłem na aktywność i odpowiednią regenerację. Zwracam uwagę na to, co jem. W trasie sam przygotowuję sobie posiłki. Nie zapominam o ćwiczeniach...

(R) No właśnie. Podobno wozisz ze sobą siłownię?

(M.G.) Może nie całą, ale mam trochę sprzętu na pacy, z którego korzystam podczas postojów. Ćwiczę w różnych warunkach, nie zawsze mogę go używać. Czasami wykorzystuję naturalne warunki i np. podciągam się na gałęzi (śmiej).

(R) Ostatnio wraz z Krzysztofem Hołowczycem zostałeś twarzą marki Mannol specjalizującej się w produkcji środków smarnych.

(M.G.) To dla mnie wielki zaszczyt i wyróżnienie być w jednej drużynie z Krzysztofem, który jest moim idolem, mentorem i profesjonalistą w każdym calu. W ostatnim czasie mieliśmy okazję spotkać się kilka razy i wymienić cenne doświadczenia. Mimo że jeżdżę głównie „w wadze ciężkiej”, mogę się od naszego mistrza sporo nauczyć.



(R) Na czym polega Twoja rola jako ambasadora marki Mannol?

(M.G.) Przede wszystkim promuję markę i produkty w mediach społecznościowych, w których jestem na co dzień bardzo aktywny. Mam sporo obserwatorów na TikToku, Facebooku, YouTube oraz Instagramie. Nagrywam krótkie materiały filmowe, pokazujące zastosowanie produktów od smaru po energy drink. Poza tym biorę udział w wydarzeniach, na których pojawia się marka, takich jak Rajd Barbórki czy inne firmowe eventy.



(R) Napój energetyczny? To ciekawe...

(M.G.) Tak. Mannol posiada bardzo szeroką ofertę produktów dla zmotoryzowanych, ale też inne gadżety przydające się w podróży, np. termos. Firma wypuściła niedawno swój własny energy drink z moim podpisem, który zabieram w trasę i dodaje mi energii w trudnych momentach. Produkt jest dostępny w moim sklepie internetowym, a poza tym można go zdobyć w promocji, kupując dowolny olej Mannol u dystrybutorów marki.

(R) Pokazujesz produkty czy faktycznie ich używasz w swojej ciężarówce?

(M.G.) Jeśli coś firmuję swoją osobą, muszę być do tego przekonany. Od dawna znam produkty Mannol, stosuję olej i inne produkty smarne z niemieckiego koncernu STC. Nie bez powodu nazywane są technologicznymi. W ich produkcji zastosowano innowacyjną technologię estrową. Co ważne, wysoka jakość idzie tu w parze z dobrą ceną.

Dlatego myślę, że są w zasięgu każdego kierowcy i można uznać je za optymalny wybór. Produkty Mannol posiadają certyfikacje największych koncernów, w tym Volvo, a szwedzkim truckiem jeżdżę na co dzień.

(R) Technologia estrowa jest na co dzień wykorzystywana w przemyśle lotniczym.

(M.G.) Dokładnie tak i to jest najlepsza rekomendacja. Jeśli oleje czy smary z technologią ESTER sprawdzają się w ekstremalnych warunkach, bez zarzutu pracują pod ogromnymi obciążeniami. Mogę być pewny, że poradzą sobie w ciężarówce. Produkty estrowe Mannol są też używane przez kierowców grupy wyścigowej Haupt Racing Team i to też coś znaczy.

(R) Jesteś obecnie w trakcie testu jednego z olejów silnikowych Mannol przeznaczonych do samochodów ciężarowych?

(M.G.) Zgadza się. W ramach testu niedawno wymieniałem olej silnikowy w swoim trucku na MANNOL TS-21 SHPD 10w-30. Po 20 tysiącach przejechanych kilometrów wspólnie ze specjalistami dokładnie zbadamy próbkę oleju, oceniając jego właściwości i parametry. Jak dotąd wszystko jest w porządku.



(R) Czekamy w takim razie na wyniki testu.

(M.G.) Zachęcam do śledzenia moich mediów społecznościowych. Będę informować na bieżąco o wynikach i prezentować w akcji inne technologiczne produkty Mannol.

Obserwuj aktywność Raptusa w mediach społecznościowych Mannol Polska!